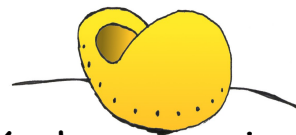


## Polskie legendy: Żółta cizemka

Gdy w 1867 roku w kościele Mariackim trwały prace konserwatorskie, dokonano niezwykłego odkrycia. Za ołtarzem Wita Stwosza znaleziono zakurzony, żółty trzewik. Po długich poszukiwaniach udało się odkryć jego historię.



400 lat wcześniej w jednej z wiosek pod Krakowem mieszkał chłopiec o imieniu **Wawrzek**. Jego ulubionym zajęciem było rzeźbienie i gdy tylko znalazł kawałek drewna, od razu zabierał się do pracy. Pewnego dnia rzeźbienie tak go pochłonęło, że krowa, której miał pilnować, zniszczyła zboże na polu należącym do proboszcza. Wawrzek tak się przestraszył, że postanowił nie wracać do domu i uciekł do lasu. Szedł długo, aż w końcu znalazł się w Krakowie. Tam biednego chłopca przygarnął kanonik. Jednak gdy zobaczył, jak Wawrzek rzeźbi w drewnie, postanowił oddać go na naukę do przebywającego w Krakowie mistrza - Wita Stwosza.

Wawrzek bardzo szybko się uczył i mistrz pozwolił mu wziąć udział w pracach nad głównym ołtarzem do kościoła Mariackiego. Niebawem warsztat odwiedził sam król Kazimierz Jagiellończyk. Widząc ogromny talent chłopca, postanowił go nagrodzić i podarował mu wymarzone żółte trzewiki.

Szczęśliwy Wawrzek włożył je na uroczystość odsłonięcia ołtarza. Tuż przed przybyciem króla zauważono, że figura św. Stanisława nie ma pastorału. Gdy chłopiec wspiął się na rzeźbę, aby uzupełnić brakującą część, trzewiczek zsunął mu się ze stopy i spadł za ołtarz.

Odnaleziono go dopiero po wspomnianych 400 latach, a historia żółtej cizemki jest opowiadana do dzisiaj.